
**WARIATKA - OKREŚLENIE PEJORATYWNE. JEDNAK TU MAMY DO TEGO DYSTANS.
SAME SIEBIE TAK NAZYWAMY. W KOŃCU SIEDZIMY W WARIATKOWIE.**

ANKA MRÓWCZYŃSKA, "MŁODY BÓG Z PĘTLĄ NA SZYI. PSYCHIATRYK"

W szpitalu psychiatrycznym nikt się nie oburza, gdy wariat wariata nazwie wariatem. Jednak "na wolności"...

Od jakiegoś czasu przestrzeń publicznych wypowiedzi zaroła się od określeń z pogranicza psychiatrii i psychopatologii. "Wariatami, świrami, psychopatami, niedorozwojami, psychicznymi, nie zrównoważonymi, mającymi nie po kolei w głowie" określa się oponentów, przeciwników, osoby niewygodne. Co zrobić, gdy chce się kogoś zdyskredytować w oczach ogółu? Nazwać go chorym psychicznie.

Przykład idący z góry - od polityków po media - sprawił, że społeczeństwo zaczęło tych określeń używać bezwiednie, bez głębszej refleksji nad skutkami takiego postępowania.

Inicjatywa "Słowo na granicy zmian" ma na celu uświadomić młodzieży, jak krzywdzące, niesprawiedliwe i stygmatyzujące są takie wypowiedzi. Wciąż dużą wagę przykładają do brania odpowiedzialności za własne czyny, zupełnie zapominając o odpowiedzialności za słowa.

Propozycję zostania ambasadorką tej inicjatywy przyjąłem z podwójnym entuzjazmem. Po pierwsze, jako osoba zaangażowana w pisanie, zdaję sobie sprawę z tego, jak olbrzymią moc mają słowa. Potrafią ranić i niszczyć, ale również budować i leczyć. Po drugie, jako osoba zmagająca się z problemami psychicznymi, w akcji tej odnalazłam nadzieję na zmianę świadomości społeczeństwa i powrót do kultury wypowiedzi. To bardzo ważne, by ludzie zdrowi nie tylko przestali używać terminów psychiatrycznych jako obelg, ale również spojrzeli na nas, jak na wrażliwe, wartościowe osoby, a nie jednostki chorobowe, które należy izolować i spychać na margines.

Jestem głęboko przekonana, że wyzbywając się stereotypowych, krzywdzących określeń i, modnej ostatnio, "mowy nienawiści", możemy się od siebie wiele nauczyć. W końcu nic nie rozwija bardziej, niż spotkanie z drugim człowiekiem.

Anka Mrówczyńska

